Jolanta Kubrak

„Mega fajnie, że tam poszłem”. Tendencji rozwojowych współczesnej polszczyzny ciąg dalszy

Kontynuując przyglądanie się zmianom zachodzącym w naszej polszczyźnie, zatrzymamy się na kolejnych dwóch tendencjach: zwiększania ekspresywności i emocjonalności wypowiedzi oraz zmiany w normie językowej i wynikającej z nich większej tolerancji na błędy. Oba te kierunki zmian obrazuje pierwsze zdanie tytułu tego tekstu. Zatrzymajmy się zatem na chwilę nad tymi zjawiskami.

Ekspresywność i emocjonalność wypowiedzi

Emocje, nastroje, wrażenia, opinie i oceny wyrażane były zawsze. Bardziej lub mniej taktownie, delikatnie lub intensywnie ludzie reagowali na to, co widzieli, słyszeli, co dotyczyło ich samych lub spraw ich interesujących. W ostatnich dekadach jednak wyrażanie stanów emocjonalnych przybrało na intensywności, zwłaszcza w wypowiedziach mniej oficjalnych i w Internecie. Tendencja ta jest na tyle silna i ekspansywna, że możemy wyodrębnić w niej kilka cech charakterystycznych.

Najbardziej „słyszalną” jest **używanie nacechowanych emocjonalnie określeń**, najczęściej przymiotników i przysłówków, np. *totalny odlot, masakryczna klapa, super fajnie, mega śmieszny*. Na wypadek, gdyby te określenia w niewystarczającym stopniu wyrażały oceny mówiących, stosowane jest dodatkowo wzmacnianie ich najwyższym stopniem przymiotnika lub przysłówka: *mega najlepszy, największy sztos.* Wyolbrzymianie, zwane hiperbolizacją, służące podkreśleniu przeżyć lub stanów stosowane było i wcześniej (np. *wylała morze łez, serce pęka, umieram z głodu, pęknę ze śmiechu),* ale obecnie zjawisko to się nasila – coraz częściej słyszymy przesadzone wartości i określenia (np. *milion kalorii*, *tysiąc razy lepsze*, *katastrofa stulecia*), nieadekwatne do sytuacji rzeczywistej.

Wyrazy oznaczające „wysoki stopień” stosowane są także w znaczeniu ironicznym, sarkastycznym, np. *Ooo, super!!! Znowu leje!; Cudownie!!! Uwielbiam stać w korkach na każdym skrzyżowaniu; No nieee!!! O niczym innym nie marzyłem, jak tylko o dodatkowej pracy tuż przed wyjazdem.* **Negatywne emocje często są wyrażane słownictwem potocznym,** nawet slangowym: wyrazy *żenua* i *cringe* możemy usłyszeć jako określenia czegoś krępującego, wstydliwego, żenującego (*ten filmik to straszny cringe*). Na przeciwnym biegunie znajduje się *sztos,* oznaczający rzecz wspaniałą, fantastyczną (*Ten mecz to prawdziwy sztos!*). Wyraziciele niedzisiejszych poglądów lub nawet tylko trochę innych niż młodzieżowe to *boomerzy* (*Mój stary to straszny boomer!*). W slangu młodzieżowym funkcjonuje wyrażenie *Ok, boomer,* służące do wyrażenia sprzeciwu wobec „smęcenia” starszych, a nawet do protekcjonalnego zakończenia rozmowy międzypokoleniowej. Warto wspomnieć tu jeszcze o znanej już wcześniej *wtopie*, którym to określeniem nazywane bywa niepowodzenie, błąd, np. *Nie zdążyłem z raportem. Ale wtopa!*

Być może zauważyli Państwo, że w przywołanych przykładach często występują **wykrzykniki, czasem nawet potrójne, powtarzają się też litery** (*nieee*), a bywają też

wzmacniane w ten sposób pytania: *Jak to??? Serio???.* To sposoby na wyrażenie emocji w wypowiedziach pisanych, najczęściej w komunikatorach. Dorzućmy do tego jeszcze **wielkie litery**: *WOW!* I ekspresję mamy pełną.

Jakie są źródła tej tendencji i jak ją ocenić?

Niewątpliwie wpływ na wzrost ekspresyjności języka mają media i coraz powszechniejsza popkultura. W reklamach, serialach komediowych (sitcomach) i innych produktach kultury masowej słyszymy wyrażenia pełne emocji i ocen „naj". Przenosi się to na język potoczny, który z kolei zawładnął komunikatorami, zwłaszcza kontami zakładanymi na nich przez młodzież. By ożywić i uatrakcyjnić wypowiedzi cyfrowe, ich autorzy stosują wspomniane wyżej środki, dorzucając także całe bogactwo emotikonów. Ponadto, w dobie możliwości wyrażania swego zdania na różne tematy poruszane w Internecie, osoby prezentujące te opinie starają się, by ich wypowiedź wybijała się na tle pozostałych, przyciągała uwagę – często właśnie dzięki zawartości ekspresyjnych środków wyrazu. Czy to dobrze, czy źle? Przede wszystkim są to fakty, na które w większości nie mamy wpływu. Co dobrego z nich wynika? Może to, że wpisy i komunikaty wyrażają autentyczne opinie i postawy piszących, przez co stają się one bardziej wyraziste, zaangażowane. Na co trzeba uważać? By nie dać się zwieść i dobrze rozpoznać intencje piszącego, bo *SUPER!!!* może oznaczać zarówno radość, jaki i silną ironię. Ponadto częste używanie określeń stopnia najwyższego sprawia, że przestają być one takie „najwyższe" – dewaluują się i tracą swoją znaczeniową moc.

Podsumujmy: emocjonalność i ekspresyjność wypowiedzi to charakterystyczna cecha języka, którym posługują się zwłaszcza młodzi ludzie i użytkownicy mediów społecznościowych. Wyrażanie emocji sprawia, że język wpisów jest bardziej wyrazisty, ale też niejednokrotnie staje się przez to potoczny. Nie stanowi to problemu w komunikacji osobistej, natomiast warto uważnie przyglądać się swoim słowom pisząc komunikaty i teksty oficjalne.

Zmiany w normie językowej i większa tolerancja na błędy

Zacznijmy od wyjaśnienia, czym jest norma językowa. Najkrócej rzecz ujmując, jest to zbiór zasad poprawnego użycia języka, właściwych dla danego okresu. Dotyczy ona przede wszystkim poprawności gramatycznej (właściwej odmiany wyrazów, poprawnej pisowni i budowy zdań), ale także właściwego doboru słownictwa i użycia stylu adekwatnego do sytuacji (np. oficjalnego lub potocznego). Norma ulega zmianom, reagując na zwyczaje użytkowników języka, np. trzydzieści lat temu poprawnymi formami odmiany czasownika *mleć* w czasie przeszłym były jedynie *mełłem, mełliśmy, mełli,* ale ze względu na to, że większość Polaków mówiła *mieliłem, mieliliśmy, mielili,* językoznawcy uznali te drugie formy za dopuszczalne w normie użytkowej (czyli języku potocznym) i dziś częściej te właśnie formy są używane. Możemy więc przyjąć, że norma „słucha" Polaków i z czasem uznaje za dopuszczalne formy wcześniej określane jako błędne. Sami użytkownicy języka stają się natomiast coraz bardziej tolerancyjni na stosowanie niepoprawnych form wyrazów, zwłaszcza czasowników. Jeszcze kilka lat temu forma *poszłem* wywoływała uśmiech i jednoznaczne skojarzenie z wypowiedzią jednego z byłych prezydentów Polski, a obecnie bywa dość często słyszana i nie gorszy „standardowego" Polaka. Podobnie *wziąść* (zamiast *wziąć*) jest coraz powszechniej używane, chociaż obie przywołane w przykładach formy nadal uznawane są za błędne.

Ale nie tylko użytkownicy języka mają wpływ na zmiany w normie językowej. Sporo zamieszania wnoszą również technologie swoim specyficznym językiem, a także zmiany kulturowe. Rozwój technologii wprowadza nowe słownictwo, zwłaszcza pochodzące z języka angielskiego (o czym pisałam w poprzednim artykule), przy czym wiele z tych słów pozostaje w naszym języku, wchodząc do normy – np. *komputer, czat, smartfon*.

Odzwierciedleniem językowym zachodzących na naszych oczach zmian kulturowych są feminatywy, czyli formy żeńskie nazw zawodów i stanowisk występujących dotychczas jedynie w formie męskiej. Używane dotychczas *nauczycielka, lekarka* są w normie językowej od dawna, ale takie formy jak *ministra, doktorka, polityczka*, *adwokatka* dla wielu mają wydźwięk nieco lekceważący, umniejszający godność osoby, więc jeszcze w normie wzorcowej nie znalazły miejsca. Czas pokaże, kiedy to nastąpi. Na razie określenia te używane są głównie w mediach i debacie publicznej.

Przywołane przykłady pokazują, że norma językowa nie jest stała. Zmienia się pod wpływem użytkowników języka, rozwoju technologii, transformacji kulturowych i innych czynników. Korzystanie z coraz większego zasobu form i słów wymaga od nas świadomości, które z nich należą do języka wzorcowego, a które do potocznego, by w zależności od sytuacji, w której mówimy, nasza wypowiedź miała stosowny styl.

I jeszcze ważne przypomnienie:

Ponieważ od **1 stycznia 2026 roku zaczną obowiązywać zmiany zasad pisowni i interpunkcji polskiej,** można zapoznać się z nimi na stronie internetowej Rady Języka Polskiego PAN:
2-zalacznik-do-komunikatu-po-redakcji-do-druku11-25-wersja-ostatecznajednolita.pdf
Nadmienię, że 7 listopada br. ogłoszono **wycofanie jednej z planowanych zmian**, mianowicie **dotyczącej pisowni wielowyrazowych nazw geograficznych**. Będziemy zatem pisać tak, jak dotychczas: *Morze Bałtyckie*, ale *morze Bałtyk,* czyli uzależniając pisownię pierwszego członu wielką lub małą literą od tego, czy drugi człon nazwy jest przymiotnikiem (*Bałtyckie* – wówczas ***M**orze Bałtyckie*), czy rzeczownikiem (*Bałtyk* – wtedy ***m**orze Bałtyk*). Podany wyżej link przekierowuje do zasad uwzględniających tę zmianę (a w zasadzie jej wycofanie).

W pisowni nazwy świąt Bożego Narodzenia zmian nie wprowadzono, więc pisząc ją tradycyjnie, życzę, by spędzili je Państwo w radości, zdrowiu, spokoju i pokoju, ciesząc się obecnością Bliskich.